

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 12
(1887)
2020

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • GRUDZIEŃ • CENA 2 ZŁ



LIST PASTERSKI

na Boże Narodzenie AD 2020

*Chwała bądź Bogu z wysokości,
A pokój ludziom na niskości.
Narodził się Zbawiciel
Dusz ludzkich Odkupiciel
Na Ziemi, na Ziemi, na Ziemi...*

(Kolęda „Tryumfy Króla Niebieskiego”, fragment)*

Umiłowani, Bracia i Siostry w Chrystusie Jezusie, Panu naszym!

Chrystus się nam narodził! Do tego wydarzenia przygotowywał nas Adwent, będący pamiątką trwającego od setek lat oczekiwania na przyjście Zbawiciela. Kulminacyjnym punktem okresu adwentowego jest właśnie uroczystość Bożego Narodzenia, którą dzisiaj przeżywamy.

Uroczystość Bożego Narodzenia nie bez racji została nazwana „Świętem miłości Bożej” względem człowieka. Właśnie ta miłość kazała bowiem Synowi Bożemu przyjąć ludzką naturę, narodzić się w postaci maleńkiego Dziecięcia w betlejemskiej grocie i zdecydować się na życie w ubóstwie, poniżeniu dla zbawienia człowieka – dla naszego zbawienia! Fakt Wcielenia Syna Bożego rozpoczyna historię chrześcijaństwa ukształtowanego pod wpływem nauki Jezusa Chrystusa.

Można powiedzieć, że Święto Bożego Narodzenia jest naszym powrotem do Betlejem, do źródła, z którego wszystko się zaczęło. Chociaż od tamtej chwili minęło już ponad dwa tysiące lat, to jednak w naszych sercach na nowo rozbrzmiewa anielska wiadomość: Chrystus się wam narodził!

Najmilsi!

Wzmianka św. Łukasza (2, 1-7) informuje nas, że Jezus urodził się w Betlejem za czasów panowania cesarza Augusta. Wtedy to przeprowadzony był przez Cyryna, wielkorządcę Syrii, spis ludności. A ponieważ Maryja – Matka Jezusa i św. Józef pochodzili z rodu Dawida, zobowiązani byli udać się do Betlejem, z którego ten ród się wywodził, w celu dokonania zapisu. Przypomnijmy, że w tamtych czasach Betlejem – położone 9 km na wschód od Jerozolimy – nie miało większego znaczenia. Mieszkało tam około tysiąca osób, przeważnie pasterzy i ubogich wieśniaków. Z Nazaretu do Betlejem jest około 150 km drogi (głównie pod górkę), na przebycie której potrzeba co najmniej 4 dni. W Palestynie drogi nie były wybrukowane, a jedynym środkiem lokomocji był osioł lub wielbłąd. Była więc to dla Maryi podróż trudna i uciążliwa. Drogi były zatłoczone przez ludzi śpieszących na spis ludności. Gdy tam Najświętsza Panna Maryja z Józefem dotarli, za-

brakło dla nich miejsca „w gospodzie”. Jedyne pomieszczenie, jakie było wolne, znaleźli w ustronnej grocie, wydrążonej w ścianie pagórka. Tam Matka Boża porodziła Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie.

Pełna udręki była podróż dla brzemiennej Maryi i bardziej niż skromne warunki, w jakich przyszło

Świętej Rodzinie zatrzymać się na nocleg – to wszystko świadczyło o bezgranicznym oddaniu się planom Bożym. Betlejem położone było na skraju stepu, na terenie pustynnym i nieuprządnym, który wykorzystywano do wypasu owiec. Pasterze owiec żyli w ubóstwie, pogardzani przez Żydów z wyższych warstw społecznych. A jednak to oni, prości, ubodzy ludzie, dostąpili wielkiego zaszczytu, bowiem jako pierwsi mogli powitać i oglądać na własne oczy Zbawiciela Świata, Nowo narodzonego Bożego Syna.

Bracia i Siostry!

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia obchodzimy w wyjątkowo trudnym czasie nie tylko dla naszego kraju, ale i dla całego świata. Jesteśmy świadkami szalejącej pandemii wirusa Covid 19, który zabiera spośród świata żywych tysiące ofiar, świadkami lęku ludzi przed każdym nowym dniem, by nie przyniósł nam nieprzewidywalnych nawet ograniczeń życiowych – to stało się dla nas wszystkich udręczeniem i w pewnym sensie biedą, może nie tyle fizyczną, co duchową. Głęboko współczujemy cierpiącym, tym, którzy stracili bliskich, ich rodzinom, a także pozostającym w kwarantannie. Kto nam może pomóc? Zastanawiamy się nad naszą egzystencją. Szukamy pewnego fundamentu, na jakim moglibyśmy się oprzeć. To jest nam potrzebne do życia jak światło i blask słońca.

Nasze myśli i serca zwracają się ku Bogu, a dzisiaj szczególnie ku Nowo narodzonemu Zbawicielowi. Pomyślmy o warunkach, w jakich przyszedł na świat Syn Boży. Przecież z tej udręki, ubóstwa i poniżenia narodziło się samo Dobro, Piękno, co „pokonało piekło i szatana”. Miejmy nadzieję, zaufajmy Bogu. Może i świat wokół nas odmieni się i zwalczy panoszące się zło.



Drodzy w Chrystusie, Zbawicielu świata!

Świętujmy Boże Narodzenie z nadzieją w sercu. Dzielimy się tą radością z każdym człowiekiem, tak jak dzielimy się opłatkiem z najbliższymi, składając sobie wzajemnie serdeczne życzenia. Wsluchując się w głosy aniołów śpiewających nad betlejemską stajenką „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”, pamiętajmy o naszych pięknych tradycjach świątecznych, o pachnącej lasem choince, migoczącej kolorowymi światłami, o przysmakach świątecznych na stołach przykrytych białym obrusem i pamiętajmy jeszcze o jednym – najważniejszym – o życzliwości. Niestety, wielu z nas brak jest jej w życiu. A właśnie teraz, w tych świątecznych dniach, każdy odruch ludzkiego serca bardzo się liczy.

Pomyślmy, może wokół nas są ludzie starzy, samotni, kalecy, niedołęzni, będący w kwarantannie, okażmy im trochę więcej niż zwykle życzliwości. To świąteczny czas, ale jakże trudny dla nas wszystkich. Każdy odruch życzliwości jest stokrotnie cenny.

Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

Jestem z Wami dobrymi myślami i z serca Wam błogosławię, doceniając trud Waszej duszpasterskiej posługi. Niech ten czas Bożego Narodzenia będzie dla Was czasem radości, pokoju i doświadczenia miłości drugiego człowieka.

W tych uroczystych chwilach łączymy się modlitewnie z Biskupami i Kapłanami z Kościołów Starokatolickich zrzeszonych w Unii Utrechckiej oraz z Braćmi i Siostrami z PNKK w USA i Kanadzie – wspólnie trwając w jedności wiary i moralności, życząc Bożej opieki.

Umiłowani!

Biorąc do ręki wigilijny opłatek życzeniami i myślą ogarniam Was wszystkich. Życzę Wam, a także Waszym Rodzinom, dobrych, spokojnych i zdrowych Świąt Bożego Narodzenia.

Na nadchodzący zaś Nowy Rok Pański 2021 przyjmijcie, proszę, życzenia obfitości łask Bożych i opieki Najświętszej Maryi Panny. Niech ten Nowy Rok będzie lepszy dla nas wszystkich.

Z serca Wam błogosławię: *W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.*

Bp Wiktor Wysoczański

Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP

Warszawa, Boże Narodzenie AD 2020

* *Tryumfy Króla Niebieskiego* – kolęda z XVIII wieku. Za jej autora uznaje się siostrę Annę Kiernicką ze Zgromadzenia Bernardynek. Kompozytor melodii nieznan. Pierwszy zapis nutowy ukazał się 1874 roku, autorem był ks. Jan Siedlecki.

Bóg się rodzi! – kolęda uważana za królową polskich kolęd. Tekst tej pieśni – kolędy napisał pod koniec XVIII wieku Franciszek Karpiński (1741 – 1825), urodzony na Ukrainie. Śpiewano ją na wiele melodii, natomiast aktualną melodię skomponował Karol Kurpiński (1785 – 1857) na podstawie poloneza koronacyjnego królów polskich w XVI wieku. Po raz pierwszy została wykonana w starej świątyni w Białymstoku AD 1792.

*Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan Niebiosów obnażony!
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony!
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami!*

*A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

*W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano,
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało!
Witać Go przed bogaczami,*

*A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

*Potemi króle widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami.*

*A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

*Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę Swą siłą,
Dom nasz i majętność całą
I wszystkie wioski z miastami!*

*A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.*

Pasterze

Była chłodna noc. Na niebie świeciła droga mleczna. Pasterze szczelnie owinięci w opończe siedzieli przy ogniskach, gdy jeden spośród nich – leżał wyciągnięty na ziemi, na baranim błamie – mężczyzna o wysokim pomarszczonym czole, wydatnym nosie, grubych, szerokich wargach i zapadłych policzkach, zarośniętych szczeciniastą, szpakowatą brodą, powiedział do swych towarzyszy:

– Za kilka dni zejdziemy w doliny i zapędzimy owce do ciepłych owczarni, albowiem jest już druga połowa miesiąca marcheszwan i lada dzień, skoro tylko wiatr zmieni swój kierunek z północno-wschodniego na zachodni, należy się spodziewać pierwszych błogostawionych deszczów.

Pasterze na znak zgody obojętnie kiwali głowami. Za ogrodzeniem spoczywała gromada zbitych z sobą owiec i jagniąt, a przy ognisku leżały dwa kudłate psy. Pasterz ze szczeciniastą brodą podniósł się z ziemi, dorzucił kilka gałęzi do ogniska, po czym mrużąc modlitwę uczynił palcem w powietrzu władczy gest, a pasterze w mig zrozumieli jego wymowę. Wybierając najdogodniejsze dla siebie miejsca układali się do snu przy akompaniamencie modlitewnych pomruków, w których dziękowali Elohim (Bóg) za dzień spokojnie przeżyty i błagali Go o cichą i bezpieczną noc dla siebie, owiec i psów. Na straży pozostał Szczeciniasty (jak go zwali), opierając się na lasce o żelaznym zakończeniu i grubych sękach.

Szczeciniasty podniósł się i zamierzał udać się na obchód zagrody, gdy wtem usłyszał w ciemnościach czyjeś kroki i ujrzał jak dwa kudłate psy, zamiast z wściekłym ujadaniem rzucić się w kierunku, skąd dochodził odgłos kroków, potulnie czołgały się po ziemi, wpatrzone w gęsty mrok nocy.

– Niech będzie błogostawiony Elohim, Pan Zastępów – Szczeciniasty usłyszał głos i ujrzał obok siebie postać pasterza, odzianego jak on w długi płaszcz, w sandałach na nogach, z sękatym kijem w ręce. I gdyby nie wyraz jego przezroczywej twarzy, świadczącej o oddawaniu się zajęciom bardziej uduchowionym, byłby przekonany, że jest to pasterz z jakiejś są-



„Anioł pasterzom mówił, Bóg się wam narodził...”

siedniej okolicy. Ale Szczeciniasty nie znał go, więc mógł przypuszczać, że ów mąż z niewiadomych powodów przebrał się za pasterza i nie wiadomo, kim naprawdę był. Należało więc działać ostrożnie.

– Pan z tobą – odrzekł ostrożnie Szczeciniasty. – Skąd znasz nasze psy? Skąd się tu wziąłeś i czego tu szukasz?

– Ciebie szukam i twoich towarzyszy – odrzekł spokojnie Przybysz. – Obudź ich! – polecił Nieznajomy.

Któż może wydawać takie polecenia? – pomyślał Szczeciniasty. Opanował jednak swoją porywczość, gdyż zwyciężyło w nim poczucie gościnności. Zrezygnował więc z dalszych pytań i zaczął budzić pasterzy. Przecierali oczy, ziewali, niechętnie podnosili się z ziemi.

Nagle usłyszeli dobiegającą ich zewsząd muzykę tak piękną i przejmującą, jakiej nigdy w życiu nie słyszeli, choć przecież sami grali na flekach i śpiewali psalmy na chwałę Elohim, a także pieśni na chwałę życia pasterskiego. Gdy muzyka umilkła, nieznajomy znikł. Nie wiedzie-

li, skąd się wzięła ta muzyka, co oznaczała i kim naprawdę był tajemniczy Przybysz.

Zdani na własny rozum starali się odcyfrować myśli tej muzyki i po długich wewnętrznych rozważaniach zrozumieli, że muszą pozostawić owce na łasce losu i psów, co w skrytości ducha uważali za dużą lekkomyślność i iść przed siebie, iść, nieustannie iść. Ale nie wiedzieli, dokąd mają iść. Wprawdzie majaczyła im się mglista wizja miasta Dawidowego – ale skąd się ona wzięła? Z gestu, a może ze spojrzenia Budziciela? A może z muzyki? Bezradnie rozglądali się dokoła. Przypuszczali, że jednak dojdą co celu, a ponieważ celem wędrówki w dzikich górach Judei musi być bezpieczna jaskinia, spodziewali się, że dojdą do owej jaskini, do granicy swojej wędrówki i u tej granicy ujrzą chwałę Elohim w postaci takiej, w jakiej Elohim raczy ją objawić. Może w postaci Początku, Założka, Istoty bezradnej, dopiero co ukształtowanej, która będzie celem i kresem ich wędrówki i niewiedzy?

Na niebie świtało. Josef (Józef) właśnie krzątał się po jaskini, gdy pasterze weszli do wnętrza i pokłoniwszy się nisko Pierworodnemu. Miriam (Maria) i Josefowi postawili w kącie dzbany z mlekiem i ser. Podczas gdy Miriam i Josef serdecznie im dziękowali, jeden z pasterzy zaczął grać na flecie, a jego towarzysze uśmiechali się, gdyż była to owa melodia, którą słyszeli w górach po obudzeniu się ze snu. A Josef wraz z nimi śpiewał i klaskał w dłonie, i martwił się, że nie może poczęstować gości plecionym chlebem, oliwkami i winem, gdyż niczego tutaj nie posiadał.

Słońce stało już wysoko na niebie, gdy pasterze znów nisko pokłonili się Pierworodnemu, Miriam i Josefowi, a następnie opuścili jaskinię. Wracając w góry opowiadali napotkanym przechodniom o tym, co im się przydarzyło tej nocy, ale nikt im nie wierzył.

Opracowanie: Fragmenty książki (ze skrótami) Romana Brandstaettera: Jezus z Nazaretu, tom I, s. 140-146, Wydawnictwo M, Kraków 2012



**Z prac Biskupa
Wiktora Wysoczańskiego**

W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (3)

Jak już zapewne zauważyliśmy w poprzednim numerze *Rodziny*, przysłani do Holandii jezuiti, którzy zgodnie z zasadą swojego zakonu hołdowali silnemu centralizmowi rzymskiemu, bezkrytycznej dogmatyce średniowiecznej i kazuistycznej nauce moralnej, lekceważyli wskazania arcybiskupa Utrechtu, forsując pogląd, jakoby cała Holandia w wyniku Reformacji stała się terenem misyjnym.

Szybko więc zrazili sobie miejscowe katolickie duchowieństwo diecezjalne oraz krajowe kierownictwo kościelne, które trzymało się starokościelnych praw autonomii narodowej, a w nauce wiary – zasad starego Kościoła.

Jednakże bezpośrednim powodem powstania niezależnego od Rzymu Kościoła Utrechtu było pomówienie przez jezuitów katolików holenderskich, głównie zaś arcybiskupa Piotra Codde (zm. 1710), o sprzyjanie jansenizmowi.

Wyjaśnijmy tu, że nazwa „jansenizm” pochodzi od nazwiska C. Jansena (1585 – 1638), teologa flamandzkiego, od 1636 roku biskupa Ypres. W swoim dziele pt.: *Augustinus*, wydanym pośmiertnie w 1636 roku, starał się on rozwiązać kwestię stosunku łaski Bożej do wolnej woli ludzkiej oraz zaatakował jezuitką interpretację etyki katolickiej. Ośrodkiem jansenizmu stały się klasztory w Port Royal. W 1649 roku oponenti jansenizmu zgrupowani przy uniwersytecie w Sorbonie „wybrali” z dzieła *Augustinus* pięć zdań, które – według nich – zawierały herezję i kwalifikowały się do zaskarżenia.(...) Wobec trwających na ten temat sporów, głównie we Francji, domagano się odtąd od wszystkich, którzy otrzymywali sakrę biskupią w Kościele Rzymskokatolickim, podpisania *Formuły Aleksandra VII*. Wobec potępienia dzieła C. Jansena jego zwolennicy odmówili posłuszeństwa papieżowi. Po ugodzie króla Ludwika XIV z papieżem, janseniści – uchodząc przed prześladowaniami – opuścili Port Royal i przenieśli się głównie do Holandii.

(cdn.)

Kolęda Anioł pasterzom mówił

Jest to jedna z niewielu kolęd przełożonych na język polski. Przetłumaczono ją w XVI wieku z łacińskiej pieśni *Dies est laetitiae*. W tzw. Rękopisie kórnickim (pochodzącym z połowy XVI wieku) zapisano jedynie tekst kolędy *Anioł pasterzom mówił*, bez melodii. Melodia do tej kolędy pojawiła się dopiero w XIX wieku w *Śpiewniku kościelnym księdza Michała Marcina Mioduszeńskiego*, wydanego w 1838 roku. Swą niezwykłą popularność kolęda zawdzięcza *Śpiewnikowi*, który przez lata zawierał kanon polskich pieśni religijnych, w tym również kolęd.



Anioł pasterzom mówił:

Chrystus się wam narodził
w Betlejem, nie bardzo
podłym mieście.
Narodził się w ubóstwie
Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego
poselstwa wesołego,
bieżeli do Betlejem skwapliwie.
Znaleźli Dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej,
uniżył się Wysoki,
pałacu kosztownego żadnego
nie miał zbudowanego
Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie,
nigdy nie wysławione!
Poczęła Panna Syna w czystości,
porodziła w całości
Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod
figurą było:
Arona różdżka ona zielona
stała się nam kwitnąca
i owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca,
jako wam Go zaleca:
Ten ci jest Syn najmilszy,
jedyny,
w raju wam obiecany,
Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwala,
która byś nie ustala,
jako Ojcu, tak i Jego Synowi
i Świętemu Duchowi,
w Trójcy Jedynemu.

Cicha noc

Cicha noc, Święta noc
Pokój niesie ludziom wszem,
A u Żłóbka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad Dzieciątka snem,
Nad Dzieciątka snem.

Cicha noc, Święta noc,
Pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni,
Gdzie się spełnił cud,
Gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, Święta noc,
Narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego Majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.

Cicha noc, Święta noc,
Jakiż w Tobie dzisiaj cud.
W Betlejem Dziecina święta
Wznosi w górę Swe rączęta,
Błogosławi lud,
Błogosławi lud.

(tekst polski:

Piotr Maszyński, 1930 rok)

Z Bożego Narodzenia

Z Bożego Narodzenia
anieli się weselą.
radując się śpiewają,
jednego Boga chwalać:
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna nieporuszona.
Dzieciątko w jasłkach leży,
z kwapieniem się pospieszmy,
wszytcy Mu chwałę dajmy
i z anioły śpiewajmy:

Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna niepokalana.
Panny nie opuszczajcie
Z Synem Ją pozdrawiajcie
Mali przed Nią padajcie
Krysta króla uznajcie.

Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panną czystą została.
Pasterzewie powstańcie
Do Betlejem biegajcie
Mesyjasza szukajcie
W jaślech Jego najdziecie.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Wieczną Panną została.

Anieli w niebie śpiewają

Anieli w niebie śpiewają,
wszystek świat rozweselają,
wesele opowiadają,
wszemu światu znać dawają.
Narodził się nam Zbawiciel
wszego świata Odkupiciel.
Ezajasz prorokował,
że się z panny narodzić miał
Otóż się nam dziś narodził,
By świat z grzechu oswobodził
Anioł pasterzom objawił,
że się Chrystus na świat zjawił
W Betlejem żydowskim mieście,
tam się ku Niemu pospieszcie.
Leży we żłobie płaczący,
Zbawiciel nasz wszechmogący.
Wdzięczna to barzo nowina,
Panna porodziła Syna!
Śpiewajmyż Mu nowe pienie.
Za to Jego narodzenie.
Cześć Bogu na wysokościach,
Ludziom pokój na niskościach.

Boże Narodzenie

Narodzenie Jezusa w Betlejem jest faktem historycznym, który nadaje ostateczny sens życiu każdego człowieka i jest źródłem wiecznej radości.

Renesansowe źródła podają: Od XVI w. Jasełka przedstawiały Matkę Bożą pełną uduchowionej radości. Niewiastę, która oczekiwała rozwiązania klęcząc i modląc się. Później złożyła nowo narodzonego Syna na rąbku sukni, a jasność bijąca od Dzieciątka zaćmiła świeczkę św. Józefa, napęłniła stajenkę i wystrzeliła na zewnątrz, w noc świetlistymi promieniami. Zaś Maryja najpierw oddała Jezusowi hołd, przywitała Go cichą adoracją, jako swego Pana i Boga i dopiero wtedy przytuliła Dzieciątko do siebie, jak każda Matka. Gdy Boża Dziecina spała, na polskiej wsi panowała cisza. Nie wolno było hałasować, stukać, kołatać, aby nie obudzić śpiącego Dzieciątka. Nawet krzykliwe zwyczaj dzieci tego dnia zachowywały się spokojnie.

Boże Narodzenie to do dziś najradośniejsze, najbardziej wyczekiwane i najbardziej rodzinne święto. Przede wszystkim jednak jest to jedno z najważniejszych wydarzeń roku liturgicznego, upamiętniające narodziny Jezusa Chrystusa. Poprzedza je trzytygodniowy okres adwentu, podczas którego przygotowujemy swoje serca na przyście Zbawiciela. Jest w tym oczekiwaniu nadzieja na wyjątkowe przeżycie i ciągłe ludzkie pragnienie nowego i lepszego jutra.

Tajemnica Bożego Narodzenia uświadamia nam radosną prawdę, że Syn Boży, druga Osoba Trójcy Świętej, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem, aby nas zbawić. „A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas”.

Ze świętami Narodzenia Pańskiego wiąże się wiele zwyczajów, które stanowią spójną całość tematyczną – opłatek, żłóbek, ja-



„Adoracja Dzieciątka”, zwany też „Pokłonem pasterzy”, Hugo van der Goes, Tryptyk Portinarich, ok. 1475, Florencja

selka, kolędy, choinka, życzenia i podarunki. Wszystkie one stoją w służbie pewnej tajemnicy do końca nie wyjaśnionej, a jednak będącej udziałem człowieka. Zwyczaj te nabierają szczególnego znaczenia, gdy łączą się z głęboką refleksją, z doświadczeniem miłości, z wyjściem ku drugiemu.

Obchody Bożego Narodzenia rozpoczyna uroczysta wieczerza wigilijna. W gronie rodzinnym spożywamy posiłek, łamiemy się opłatkiem, składamy sobie życzenia, śpiewamy kolędy – zgodnie z tradycją. Bo to właśnie tradycja odgrywa szczególną rolę w czasie tych świąt. To ona podkreśla ich uroczysty i wyjątkowy charakter. Ważnym momentem kończącym Wigilię jest Pasterka – uroczysta Msza Święta, odprawiana zazwyczaj o północy w celu upamiętnienia oczekiwania oraz modlitw pasterzy udających się do Betlejem. Następny dzień, 25 grudnia, jest nazywany Bożym Narodzeniem, a 26 grudnia to w Polsce drugi dzień świąt obchodzony na pamiątkę św.

Szczepana, pierwszego męczennika za wiarę chrześcijańską. Święta rozpoczynały okres kolęd i zabaw, w niektórych parafiach już w czasie Wigilii. Ludowym obrzędem było chodzenie po domach z szopką, gwiazdą, turoniem. Dziewczęta i chłopcy przebierali się za pastuszków, diabła, śmierć, anioły i Heroda. Śpiewali kolędy i pasterałki, odgrywali jasełka i kończyli je śpiewanymi życzeniami.

Czas Bożego Narodzenia to czas narodzin w naszych sercach miłości i radości. Dzielmy się tą radością z drugim człowiekiem, szczególnie ubogim, samotnym i cierpiącym. Takich ludzi nie brakuje w naszym otoczeniu. Są sami ze swoimi problemami, ze swoim cierpieniem. Samotność czterech ścian, dolegliwości chorobowe oraz niezrozumienie ze strony najbliższych to częste problemy ludzi w podeszłym wieku. Często ich nie zauważamy, choć może mieszkają tuż za ścianą. Nie możemy o nich zapomnieć, szczególnie w dzień Wigilii, w dzień Bożego Narodzenia.

Boże Ciało 2020 – całe w kwiatkach

Najpierw były luźne rozmowy, później planowanie i chyba u większości z nas – przerażenie skalą wyzwania, jakie sobie postawiliśmy. Lecz kiedy machina ruszyła, nic już i nikt – poza pogodą – nie mógł nas zatrzymać. Brzmi tajemniczo, ale tak właśnie wyglądała nasza praca nad DYWANEM KWIATOWYM na Boże Ciało w Parafii Polskokatolickiej w Krzykawie – Małobądzu. Efekt końcowy zaskoczył nas wszystkich.

Zaczęliśmy 8 czerwca w poniedziałek, a skończyliśmy o 8.00 rano w Boże Ciało 11 czerwca. Efekt końcowy – to ciągnący się przez cały kościół dywan kwiatowy oraz trzy kwiatowe ołtarze na trasie procesji. Czy Wy, Drodzy Przyjaciele, widzicie to, co ja dzisiaj zobaczyłem w świątyni o 5 rano.

To jest coś niesamowitego, przepięknego i nadzwyczajnego.

To dzieło zostało wykonane przez KGW MAŁOBĄDZ – KRZE – p. Danutę i p. Roberta Adamek, p. Jolantę i p. Bartłomieja Prychodko, p. Anetę i p. Pawła Kraśniewskich, p. Agnieszkę Molęda, p. Izabelę i p. Aleksandra Chojowskich, p. Michałinę Sotysik, p. Agnieszkę Janczyk-Piątek, p. Marię Sikora, p. Teresę, p. Jolantę i p. Julka Todor, p. Grażynę Kosno, p. Renatę Wiśniewska, p. Urszulę Gwizdała, p. Bronisławę Hrabia, p. Teresę i p. Bogusława Liszka i p. Barbarę Leksowską, p. Wiesławę Cyran, p. Krystynę Kostanek.

Proboszcz Parafii Ks. Tadeusz Budacz od środy wieczór do godz. 5 rano i w czwartek wieczorem miał zakaz wstępu do kościoła. Artyści nawet kamerę wyłączyli w kościele, by nikt nie podglądał. Gdy o godzinie 5 rano Ks. Proboszcz poszedł otworzyć kościół, powiedział: „Nie wiedziałem, czy upaść na kolana, czy płakać, czy po prostu stanąć w zachwycie i podziwiać”.

Na Mszy Świętej w Boże Ciało Ks. Proboszcz takie oto złożył podziękowanie: „**Panie i Panowie z KGW Małobądz – Krze, jesteście niesamowici! Kochani, chylę przed Wami czoło. Wiem, że to miała być niespodzianka, ale myślałem, że może przed ołtarzem coś zostało przygotowane. Jeśli powiem Dziękuję – to za mało. Jeśli powiem Bóg Zapłać – to może już lepiej. Mówię więc Bóg zapłać i dziękuję!!!**

Tak jak w piosence:

„Nie umiem dziękować Ci, Panie (Wam, Panie i Panowie), bo małe są moje słowa. Zechciej przyjąć moje milczenie I naucz mnie życiem dziękować.”



„Więc będę się starał swoją służbą i życiem Wam podziękować.

Bóg Zapłać również Tym Wszystkim, którzy ze swoich pól i ogródków ofiarowali kwiaty do tego wystroju, które od poniedziałku zrywała owa „Szarańcza” – jaką się na te dni KGW Małobądz – Krze nazwała.

Życzę każdemu Duszpasterzowi takiej „Szarańczy” i takich zaangażowanych Parafianek i Parafian.

Pracować dla takich ludzi to nie tylko zaszczyt, ale i zobowiązanie, by ziarna dobra, które w nich jest, nigdy nie zmarnować, a należy je wręcz pielęgnować, podlewać przede wszystkim modlitwą i z serca płynącą wdzięcznością, by to ziarno wciąż wydało plon stokrotny.

Każda praca, nie tylko KGW Małobądz – Krze, ale i KGW Krzykawka, Krzykawka, Kuźniczka Nowa, Ujków Nowy, Braci Górników, Braci Strażaków, Organistów – p. Eweliny Kulig i p. Marcina Macka, Chóru Kościelnego, Pana Kościelnego Andrzeja Mitki i każdej Parafianki i Parafianina jest wizytówką życia duchowego naszej Parafii.



Trzeba mieć prawdziwą wiarę, by poświęcić swój czas i swoje własne pieniądze, aby tworzyć coś, co jest wyrazem wielkiego zaangażowania w życie Parafii.

Kochani i Drodzy, Parafianki i Parafianie – Moje Serduszka – Przyjaciele, oby Wam nigdy nie zabrakło pomysłów, zapału i chęci do pracy, byście zawsze mogli być radością przede wszystkim Boga, ale również i Proboszcza i wszystkich, którzy naszą Parafię odwiedzają.

O to codziennie się modlę.

Na każdy nowy pomysł i na każdą pracę życzę: **Szczęść, Boże.**

Bywajcie Zdrowi!”

Ks. T. B.

Fotorelacja prezentuje przygotowania do uroczystości i samą uroczystość.

(Danuta Adamek, Jolanta Prychodko, Aneta Kraśniewska i Ks. Tadeusz Budacz)

www.polskokatolickikrzykawa.pl
facebook: Kgw Małobądz-Krze
Ks Tadeusz Budacz



Kolęda polska

„Kolędy nie tylko należą do naszej historii kolędy, lecz poniekąd tworzą naszą historię narodową i chrześcijańską. Jest ich wiele, ogromne bogactwo. Od najdawniejszych, staropolskich, do tych współczesnych, od liturgicznych do pastorałek, jak choćby ta, tak zwana góralska, której tak bardzo lubimy słuchać: *Oj Maluśki, Maluśki*. Trzeba, ażebyśmy tego bogactwa nie zagubili” (św. Jan Paweł II, podczas wigilijnego spotkania z rodakami 23 grudnia 1996 roku w Watykanie).

Kolęda, to pieśń religijna, która przekazuje nam ważne treści, mówi przecież o narodzeniu naszego Zbawiciela i skłania do refleksji na temat tej wielkiej prawdy o życiu, miłości i nadziei. Kolędę polską wyczarowała z głębi polskiej duszy i polskiego serca mocna, prosta i żywa wiara ludu polskiego.

Pastorałka posiada również religijny charakter, ale lżejszy gatunkowo w warstwie muzycznej i tekstowej. To odmiana kolędy o wątkach zaczerpniętych z życia codziennego, która mówi najczęściej o atmosferze, nastroju, zwyczajach. Jej tematyczną osnową jest – jak sama nazwa wskazuje – ewangeliczny motyw „pasterzy u żłóbka” (Łukasz 2, 8-20), rozbudowany jednak i wzbogacony żywiołową inwencją ludowej wyobraźni.

W tytułach historycznych śpiewników pojawia się termin – kantyczka. Łacińskie *canticum* tłumaczone jako śpiewany monolog, przeniesiono na określenie szerokiego gatunku pieśni religijnej, a więc i pieśni wykonywanej w okresie Bożego Narodzenia. Zygmunt Gloger tak ją definiuje: „Kantyczki albo kancjonaliki, tj. książeczki, zawierające w sobie zbiór pieśni polskich nabożnych, zwłaszcza pastorałek i kolęd, Narodzenie Chrystusa opiewających”.



Góralskie śpiewanie kolęd. Zakopane

Adam Mickiewicz w prelekcjach o literaturze słowiańskiej tak mówił o tych pieśniach:

„Żaden podobno naród nie może pochłubić się takim zbiorem, jak kantyczki polskie. (...) Uczucia w nich wydane, miłości i czci Matki Dziewicy ku Swemu Synowi, tak są delikatne, tak czyste, niebiańskie, że tłumaczyć je prozą byłoby to znieważać świętość. (...) W innych językach, zaledwo u Włochów można by znaleźć kilka zwrotek, dających się porównać z tą starożytną poezją polską. Są w ich rzędzie hymny, które zasługiwałyby na pierwsze miejsce w poezji narodowej”.

Cechą charakterystyczną kolęd polskich, a ludowych w szczególności, jest serdeczna poufałość wobec Jezusa, który choć jest Bogiem, to urodził się „maluśki jako kawałek smycka” – jak w góralskiej pastorałce. Można uważać się nad Nim, bo jest mały, nagi i bezbronny; przemawiać do Niego pieśniami, kołysać, ale przede wszystkim zabawiać Go, grać Mu, śpiewać i tańczyć.

W zawierającej 196 kolęd kościelnych i 70 pastorałek „*Kantyczce z nutami*” (Kraków 1911) zebranych przez Jana Kaszyciego napisano we wstępie:

My, Polacy, śpiewając swoje kolędy, cieszymy się tylko i radujemy z Narodzenia Bożego, a poufalimy się z Bożą Dzieciną i Jego świętą Matuchną i Józefem starym. I ta poufałość stanowi największą kolęd ozdobę, dodaje im wdzięku i krasę, i sprawia, że w kolędach jest tyle ciepła, takie wylanie uczuć i że tak lubimy je śpiewać, począwszy od dzieci, a skończywszy na dorosłych, poważnych mężczyznach.

Ozdobą, którą się odznaczają nasze kolędy i pastorałki jest także ich swojskość, ich barwa narodowa. Kolędy opiewają narodzenie Zbawcy w Betlejem, ale to Betlejem stoi na ziemi naszej, polskiej, w tym Betlejem roi się od naszych Maćków, Stachów i Wojtków. Wszystkie opisy i sceny z Ziemi Betlejemskiej przeniesione są do naszego kraju, w nasze chaty, w nasze stosunki, słowem: wszystko jest opowiedziane i przedstawione „po naszemu”.

Co się tyczy melodii poszczególnych kolęd – to również i one są przepiękne i wyrazem duszy narodu: wszystkie są wesole, ale także równocześnie i smętne. Smętność ich nie jest jednak taką, jaka powstaje w duszy człowieka po czymś utraconym, ale jest raczej wyrazem tęsknoty za dobrem, do którego dążymy i z którym pragniemy się połączyć. Jest w nich wesołość w smętności. Z tego też powodu nadają się do śpiewu w kościołach (kolędy), zaś wszystkie – w domach w czasie tej wesołości, uciechy i radości. (...) (tekst wstępny z broszury „XIV Suwalska Wigilia Chłopska 2005”)

*Oj, Maluśki, Maluśki, Maluśki,
jako rękawicka
Alboli tyz jakoby,
jakoby, kawalecek smycka.*

Ref.
*Śpiewajcie i grajcie Mu
Małemu, Małemu*

*Cy nie lepiej by Tobie,
by Tobie, siedzieć było
w niebie
Wsak Twój Tatuś kochany,
kochany, nie wyganiał Ciebie.*

*Tam wciornaska wygoda,
wygoda, a tu bieda wsędzie,
Ta Ci teraz dokuca, dokuca,
ta i potem będzie.*

*Tam Ty miałeś pościółkę,
pościółkę i mietkie piernatki,
Tu na to Twej nie stanie,
nie stanie, ubozuchnej Matki.*

*Tam kukiołki jadałeś,
jadałeś, z carnuską i miodem,
Tu się tylko zasilać,
zasilać, musis samym głodem.*

*Tam pijałeś ceć jakie,
ceć jakie, słodkie małmazyje,*



*Tu się Twoja gębusia,
gębusia, leż gorskich napije.*

*Tam Ci zawse służyły,
służyły, prześlicne janioty,
A tu lezys sam jeden,
sam jeden, jako palec goły.*

*Hej, co się więc takiego,
takiego Tobie, Panie stało,
Ześ się na ten kiepski świat,
kiepski świat, przychodzić
zachciało.*

*W zgiełku świata zanurzeni,
uwikłani w szarość dnia,
obawami przepelnieni,
które niesie z sobą świat,
przystajemy tylko wtedy,
kiedy załśni jedna z gwiazd,
ta, co do Betlejem wiedzie,
gdzie się rodzi Chrystus Pan.
Tam miłości źródło bije
i nadzieja ma swój kąt.
Tu nieziemski spokój mieszka,
ukojenie płynie stąd.*

Boże Narodzenie, 2016
Jadwiga Salamon-Koczanowska

Z polskich tradycji ludowych

Święta Bożego Narodzenia, a szczególnie dzień Wigilii w przeszłości obfitował w zwyczaje, które, jak wierzono, posiadały niezwykłą moc. Nadając szczególnego kolorytu i znaczenia tym świętom, tworzyły wyjątkową tradycję.

* Wieczór wigilijny to święto rodziny – święto radości i zgody. Przy świątecznym stole nie mogło być gniewu ani zwad. Stąd zrodził się prastary polski zwyczaj godzenia w wigilię Bożego Narodzenia największych nawet nieprzyjaciół. Dawniej, zwłaszcza na wsi polskiej, każdy z gospodarzy uważał za swój obowiązek dopomóc w pogodzeniu powąśnionych sąsiadów. W tajemnicy zapraszano obu nieprzyjaciół na wigilijną wieczerzę, aby w tym uroczystym dniu podali sobie ręce, puścili w niepamięć wzajemne urazy, otworzyli serca i podzielili się opłatkiem.

* Świątowanu Bożego Narodzenia towarzyszyło wiele obyczajowych zakazów, a to w trosce o dobre duchowe ich przeżywanie. Nie wolno było wykonywać żadnych prac, stukać, hałasować, nie wolno było nawet położyć się spać w ciągu dnia, urządzać hucznych zabaw. W niektórych miejscowościach był zwyczaj, że nie palono światła wieczorem i nie rozpalano ognia w piecu. W innych nawet posiłki przygotowywane były na wszystkie dni świąteczne, by tych prac uniknąć w święta.

* Na wsiach po czterech rogach głównej izby i po dworach umieszczano cztery snopy zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, aby Boże Dziecię w Nowym Roku nie skąpiło koniecznego pokarmu dla człowieka i bydła. Przy wnoszeniu snopów gospodarz mówił: „Słoma do chałupy, a bieda z chałupy”. Po wieczerzy zaś wyciągali ze snopa wigilijnego kłosa, pełne lub niepełne świadczyły

o przyszłych urodzajach. W górach zaś, gdzie przede wszystkim rośnie owies, pojawił się wśród górali zwyczaj sypania święconego owsa po kątach. W Małopolsce przy wieczerzy wigilijnej musiały leżeć główki czosnku, które – jak wierzono – miały oddalać choroby od domu przez rok cały.

* Każdy z gospodarzy pamiętał, aby zanieść zwierzętom resztki ze świątecznego stołu, dla podkreślenia, że zwierzęta były również obecne przy Bożym Narodzeniu i spełniały swoją rolę. Częstoowano w ten sposób także dziką zwierzynę,

Boże Narodzenie na starych kartkach



nawet wilki (z myślą o nich rzucono przed dom jądło, wypowiadając życzenie, aby w ciągu roku więcej się nie zjawiły).

* Młodzież wykorzystywała Wigilię do wróżb. Kto wyciągnął największą słomkę siana spod obrusa, ten pierwszy spodziewał się zmienić swój stan cywilny. Po wieczerzy zaś chłopcy i dziewczęta wychodzili na pole i głośno wołali. Z której strony odezwało się echo, z tej spodziewano się przyszłego małżonka czy małżonki.

* Młodzież, która nie brała udziału w Pasterce, pod nieobecność gospodarzy wyczytniała różne żarty. Pięknym zwyczajem było postawienie szopki ze śniegu pod oknami dorastającej dziewczyny.



Wigilia Święta



Wigilia Święta

Świąteczne przygotowania – podzielmy się odpowiedzialnością

Dziś trzeba być idealnym we wszystkim. Dotyczy to również Bożego Narodzenia – chcemy mieć idealnie wysprzątany i udekorowany dom, idealnie przyozdobiony stół, na którym staną idealne wypieki i zasiadającą przy nim idealnie szczęśliwą rodzinę. Czy zorganizowanie takich świąt jest w ogóle możliwe? I... potrzebne? Psycholog podpowiada, jak przeżyć święta i nie dostać zawrotu głowy.

Boże Narodzenie powinno przede wszystkim kojarzyć się ze spokojem, ciepłem, szczęściem, serdecznością i bliskością rodziny. Tymczasem w ferworze świątecznych przygotowań, poszukiwaniach idealnych prezentów, gorączkowego sprzątanía domu i wielogodzinnego stania w kuchni, łatwo się pogubić i stracić jakąkolwiek przyjemność z celebrowania tych świąt.

Zapominamy, że święta to nie żaden konkurs na najładniejszą choinkę, najlepiej zastawiony stół czy idealnie wysprzątane mieszkanie. Nie ulegajmy presji i zredukujmy swoje oczekiwania, pozwalając sobie na błędy. Każdy z nas czeka niecierpliwie cały rok na wspaniały klimat świąt, gdy rodzina zasiada do stołu, i w tle słyhać kolędy, a kiedy nadejdzie ten czas, bywa, że nie potrafimy się z tego cieszyć. A najbardziej uskarżają się kobiety – panie domu, które na kilka dni przed Wigilią nie wychodzą z kuchni, gotują i pieką, biegają po supermarketach i krzyczą na wszystkich, żeby nie przeszkadzali.

Aby nie wpędzić się w poczucie kompletnego zagubienia, trzeba po prostu wszystko do-



brze zaplanować. Najlepszym wyjściem jest przygotowanie listy świątecznych obowiązków i rozdzielenie ich pomiędzy domowników i osoby, z którymi będziemy spędzać ten szczególny czas. Jeśli chcesz sama zrobić przedświąteczne zakupy, zabierz ze sobą męża, by pomógł ci dźwigać ciężkie torby. Nastoletnią córkę zaangażuj w mycie podłóg albo odkurzanie. Kiedy wrócisz, nie grymasz, że są smugi. Odpuść, bo czy warto przez takie drobnostki psuć świąteczną aurę i miłą atmosferę? Chcesz zabłysnąć przed rodziną i ugotować coś, czego do tej pory nikt nie serwował? Po co? Pamiętaj, że święta są także dla ciebie i nie musisz nikomu udowadniać, że jesteś „perfekcyjną panią domu”.

Boisz się, czy ze wszystkim zdążysz? Czy na wszystko wystarczy pieniędzy? Czy rodzina będzie zadowolona z prezentów? Czy za kanapą solidnie odkurzyłaś? Czy ryba nie za bardzo przysmażona? Czy obrus wystarczająco biały? By nie stracić głowy, pamiętaj o prostych zasadach: Kup

wcześniej prezenty; zaplanuj wydatki i nie kupuj więcej niż planujesz; nie działaj chaotycznie i nie zostawiaj wszystkiego na ostatnią chwilę, niektóre rzeczy da się przygotować znacz-

nie wcześniej, np. pranie firanek czy nawet przygotowanie niektórych potraw (zrób pierogi z kapustą i wstaw do zamrażarki), a niektóre świąteczne potrawy zamów po prostu w sklepie.

Jeżeli święta mają być rodzinne, tzn. w jednym domu spotykają się dziadkowie, ciocie, wujkowie, kuzyni, warto odciążyć panią domu, u której odbywa się kolacja wigilijna – niech każdy przyniesie coś ze sobą, np. jedni karpia, drudzy – śledzie, a jeszcze inni – kluski z makiem albo kutię.

W ten świąteczny czas dbajmy o miłą atmosferę, bądźmy dla siebie wyrozumiali, podzielmy się odpowiedzialnością, skoncentrujmy się na duchowym znaczeniu świąt, a nie na ich komercyjnej otoczce, nie spinajmy się, by wszystko było idealne i by każdemu dogodzić, nie miejmy zbyt wygórowanych oczekiwań. Święta mają być rodzinne, to znaczy takie, w których znajdziemy czas dla siebie i dla najbliższych, i spędzimy go w wyjątkowej atmosferze.

Od św. Szczepana do św. Sylwestra

Do obchodów Bożego Narodzenia wchodzi tzw. oktawa, czyli przedłużenie świętowania do ośmiu dni. Oktawa uroczystości Narodzenia Pańskiego w obecnej formie kształtowała się przez wiele wieków. Pierwsze świadectwa o jej świętowaniu pochodzą z VI wieku, chociaż poszczególne święta znane były już wcześniej. Najstarszym z nich była uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, obchodzona 1 stycznia, czyli na początku nowego roku kalendarzowego.

Pierwszy dzień oktawy obejmuje świętowanie **uroczystości Narodzenia Pańskiego**.

W drugi dzień obchodzimy święto **św. Szczepana**, pierwszego męczennika. W starożytności dzień śmierci rozumiano jako dzień „narodzin dla nieba”. Tak jak narodziny Chrystusa oznaczały dla całego świata i każdego człowieka rozpoczęcie i wejście w nową rzeczywistość, tak samo nowa rzeczywistość dla św. Szczepana rozpoczynała się od jego męczeńskiej śmierci. Jako doskonały naśladowca Chrystusa odziedziczył obietnicę nieba, czyli życia wiecznego.

Trzeci dzień oktawy poświęcony jest **św. Janowi Apostołowi i Ewangelistcie**. Święto to stało się bardzo popularne w wiekach średnich za sprawą legend mówiących o życiu św. Jana. Popularność zyskały zwłaszcza opowiadania



Święta Rodzina

o cudownym ocaleniu Ewangelisty po podaniu mu zatrutego wina, które on pobłogosławił, skosztował i pozostał przy zdrowiu. Legenda ta zrodziła zwyczaj błogosławienia wina w dniu 27 grudnia i podawania go wiernym. W niektórych kościołach zwyczaj ten istnieje do dziś.

Czwarty dzień oktawy to święto **św. Młodzianków Męczenników**. Wprowadzenie święta było naturalną konsekwencją wiary Kościoła o świętości niewinnych dzieci zamordowanych na rozkaz Heroda, na wieść o narodzinach Mesjasza. Średniowiecze widziało w nich, razem ze św. Szczepanem i św. Janem Ewangelistą honorowy dwór Dzieciątka Jezus i nazywało ich Jego „towarzyszami”. Wymienieni święci przedstawiają, poprzez swe męczeństwo, najdoskonalsze formy naśladowania Jezusa.

Kolejne dni są dalszym świętowaniem Narodzenia Pańskiego, w tym czasie 29 grudnia wspominamy **św. Tomasza Becketa**, męczennika, a 31 grudnia – **św. Sylwestra**, papieża.

Szczególne znaczenie w oktawie Bożego Narodzenia posiada święto Świętej Rodziny, przypadające w pierwszą niedzielę po uroczystości Bożego Narodzenia. Jest to święto stosunkowo nowe, ponieważ zrodziło się w XIX wieku. Święta Rodzina z Nazaretu powinna stać się wzorem dla wszystkich chrześcijańskich rodzin. Celem wprowadzenia święta była także obrona rodzin przed rozbiciem.

Ostatnim dniem oktawy jest 1 stycznia – uroczystość **Świętej Bożej Rodzicielki Maryi**. Wtedy to symbolicznie wspominamy obrzezanie Dzieciątka i nadanie Mu imienia Jezus.

Wygonić stary rok

Nasi pradziadowie zwykli byli witać Nowy Rok w domowym zaciszu. W sylwestrowy wieczór rodzina, przyjaciele i sąsiedzi zbierali się, by składać sobie życzenia. Gdy wybiła północ, wyganiaли stary rok trzaskając z bicia i strzelając z rusznicy. Bale urządzano głównie w miastach i to w najbogatszych domach. Znacznie starsze są natomiast zwyczaje ludowe, np. pieczywo noworoczne, „nowe latka” czy dziady noworoczne.



Na przełomie starego i nowego roku wiele mówimy o tradycji i szczęściu. Symbolem szczęścia jest kominarz, którego od dawna uważano za opiekuna domowego ogniska, niosącego ciepło i spokój

Przypominają one nieco wigilię Bożego Narodzenia, ale w przeddzień Nowego Roku nie zachowywano postu i raczono się różnymi mięsnymi przysmakami. W wiejskich domach pieczono całe stopy małych chlebków i bułeczek, zwanych bochniaczkami lub szczodrakami. Obdzielano nimi domowników – na zdrowie i pomyślność oraz bydło w oborze – żeby się dobrze chowało.

Był to również dar, zwyczajowy gościniec, przeznaczony dla sąsiadów i kołędników, których spodziewano się nazajutrz, a więc w dniu Nowego Roku.

Najciekawsze pieczywo noworoczne przygotowywali mieszkańcy Kurpiowszczyzny, Podlasia oraz części Warmii i Mazur. W wigilię Nowego Roku pieczono tam tzw. „nowe latka”. Były to kręgi z ciasta, do których przylepiano figurki zwierząt, a w samym środku umieszczano figurkę ludz-



„Nowe latko”. Powszechnie wierzono, że jego wypiekanie zapewni zdrowie domownikom, pomyślność w gospodarstwie i powodzenie w nowym roku

ką, wyobrażającą gospodarza, gospodynię z niemowlęciem na ręku, pasterza lub myśliwego. „Nowe latka” wieszano w domu, aby zapewniały szczęście i pomyślność w nowym roku.

W południowej Polsce, zwłaszcza w okolicach Żywca, Koniakowa i Gorlic, zachował się do dziś zwyczaj – w Nowy Rok od samego rana (a czasami już w noc sylwestrową) chodzą tam „dziady noworoczne”, barwni przebierańcy – czerwone i czarne diabły, śmierć, dziad i baba, sznurkarz

zwany moczidulą, kominiarz, doktor, Żyd. Wszyscy biegają po wsi, zaczepiają przechodniów i próbują wciągnąć ich do wspólnej zabawy.

Choć wygląda to inaczej niż przed laty, i my dzisiaj, tak samo jak nasi przodkowie, z niepokojem, ale też radością i nadzieją przekraczamy granicę starego i nowego roku.

Z powinszowaniem 1903 Nowego Roku

*I my też spieszmy zaraz
pierwszym kroku
Złożyć życzenia Państwu
przy tem Nowem Roku*

*Abyście Państwo jak najdłużej żyli
I błogiem szczęściem
zawsze się cieszyli.
Niech was Państwo raczy Niebo
szczęścia darem,
Wasze majątki chroni
przed pożarem,
Obznajmiłiśmy z dymem
i sadzami,
Z ochotą łazim co dzień kominami,
A gdzie się tylko ogień pokaże,
Najsampierw na dach kominiarze.
(...)*

[Archiwum
Ordynacji Zamoyskich w Kozłowiec]

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl
Skład i druk: Fotoskład

Nakład: 1250 egz.



„Na pasterkę”